Rok IV. Piątek dnia 16 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 262

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Nejtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

6 i pół grosza

za kilo cukru!

We wrześniu wywieziono z Polski do Anglji 49.260 centnarów cukru, za co uzyskano około 332.200 zł. Za tę samą ilość cukru, sprzedaną na rynku wewnętrznym musielibyśmy zapłacić 6.400.000 zł. Podczas bowiem, gdy u nas cena cukru w sprzedaży detalicznej, już po ostatniej obniżce wynosi 1.30 zł. za kilogram, Anglicy płacą za kg. cukru sprowadzonego z Polski 6 i pół gr.

Ogółem od początku b. r. dostawy cukru polskiego do Anglji wyniosły 417 tysięcy centnarów, za które otrzymaliśmy 104 tys. funt. szterlingów, czyli 2.662.400 zł., gdy tymczasem ta sama ilość, sprzedana konsumentom w Polsce kosztowałaby 54.210.000 zł.

Z cyfr tych okazuje się, jak ogromne sumy ofiarowuje polski przemysł cukrowniczy angielskim importerom, mimo, że konsumcja cukru w Polsce obniża się niemal z każdym rokiem skutkiem nadmiernie wygórowanej ceny, której społeczeństwo, zubożałe skutkiem kryzysu, nie jest w stanie płacić. Wysoką cenę tego artykułu na rynku wewnętrznym uzasadniano zawsze koniecznością podtrzymywania deficytowego eksportu, od którego rzekomo uzależniony jest nietylko dopływ obcych walut, ale uruchomienie cukrowni i zatrudnienie większej ilości robotników. Argumenty te muszą dziś odpaść całkowicie. Mogły one jeszcze robić pewne wrażenie wówczas, gdy np. w kampanji 1930-31 r. ogólna ilość wywożonego cukru dorównywała ilości cukru sprzedawanego na spożycie kraju i wynosiła ponad 3 miljony centnarów rocznie.

W ostatniej jednak kampanji cukrowej (1933 34) wywóz spadł do 939 tys. centnarów, konsumcja wewnętrzna zmniejszyła się w porównaniu z okresem z przed 3-ch lat o około pół miljona centnarów.

Przy tak małym eksporcie oczywiście nie opłaca się ponoszenie przez społeczeństwo tak wielkich ofiar na rzecz podtrzymania wywozu, tembardziej, że ewentualne zaniechanie eksportu, przynoszącego oczywiste straty, nie może już wpłynąć na znaczniejszy wzrost bezrobocia.

Jeżeli mimo tych oczywistych faktów utrzymuje się wciąż wysoką cenę cukru w kraju, to jedynie w tym celu, by z jednej strony zapewnić zyski przemysłowcom cukrowym, z drugiej zaś skarbowi państwa który partycypując w dochodach, uzyskanych ze sprzedaży na rynku wewnętrznym, widzi tu jedno z najpewniejszych swych źródeł podatkowych.

Jak wiadomo, z przemówienia min. skarbu, cukier ma być tym artykułem, który w budżecie na rok 1935 służyć ma jako jedno ze źródeł nowych podatków.

Oprócz zapowiedzianego w preliminarzu budżetowym 5-cio złotowego podatku od cukru, Ministerstwo Skarbu zamierza wprowadzić dodatkowe opodatkowanie cukru w kostkach i głowach, jako cukru luksusowego, w wysokości 3.50 zł. od 100 kg, czyli, że podatek od tych dwóch gatunków cukru wynosić będzie nie 5 zł., a zł. 8.50.

Zarówno cukier w głowach, jak i w kostkach używany jest przeważnie w Małopolsce, na terenie zaś b. Kongresówki przeważa cukier grysikowy. W sferach handlowo-przemysłowych przypuszczają jednak, że po podwyżce rozpowszechniane będą „luksusowe" gatunki także i w innych dzielnicach Polski.

Bank Cukrownictwa i „Chodorów" już teraz, zanim jeszcze nowy podatek wszedł w życie, prowadzą w swoim rodzaju „propagandę" spożycia obu tych luksusowych gatunków cukru stawiając wymogi, aby przy nabyciu cukru zakupywano w połowie cukier grysikowy a w połowie kostkowy i w głowach.

Wobec tych zamierzeń podatkowych rządu, nie długo było danem ludności cieszyć się obniżką ceny cukru. W najbliższym czasie nowe podatki odpowiednio ją podwyższą.

Tylko Anglicy nadal konsumują polski cukier po... 6 groszy za kilogram.

Wybory do Sejmu i Senatu

odbędą się na jesieni 1935 r.?

WARSZAWA. Agencja „Press" dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych. że wybory do izb ustawodawczych odbędą się na jesieni 1935 r. Sesja izb, zwołana od 31 października i odroczona do 7 listopada na dni 30, po wznowieniu jej w dniu 7 grudnia, będzie ostatnią w obecnej kadencji.

Nie jest jeszcze zdecydowane przez czynniki miarodajne, w którym miesiącu jesieni 1935 roku odbędą się nowe wybory.

Nowe projekty ustawodawcze uchwalone przez Radę Ministrów.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęto następujące projekty ustawodawcze:

W sprawie zmiany przepisów ustawy o prawie autorskiem, w sprawie przekazania na własność związkom samorządowym majątku po b. ziemstwie, b. samorządzie miejskim, b. gubernjalnych komitetach zarządzających i b. stanowych organizacjach mieszczańskich oraz o oznaczeniu wagi na ładunkach przewożonych na statkach.

Ponadto rozpatrzono i uchwalono rozporządzenia Rady Ministrów o uznaniu stowarzyszenia „Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych" za stowarzyszenie wyższej użyteczności, o nadanie statutu temu towarzystwu, o organizacji i zakresie działania okręgowych władz celnych 2-ej instancji oraz o częściowem uchyleniu postanowień art. 71 ust. 1 i 2 ustawy z dn. 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem. To ostatnie rozporządzenie przywraca niektórym kategorjom inwalidów z armji b. państw zaborczych uprawnienia, jakie posiadali przed wejściem w życie dekretu z 28 października 1933 r. i równa ich pod względem wysokości zaopatrzenia pieniężnego z inwalidami, którzy doznali uszkodzenia zdrowia naskutek służby w wojsku polskiem, w formacjach wojskowych polskich oraz w walkach orężnych przeciw państwom zaborczym i nieprzyjacielskim o niepodległość Polski.

Nota francuska do Warszawy

w sprawie paktu wschodniego.

WARSZAWA. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje notę, analizującą sprawę paktu wschodniego, która niebawem będzie przesłana do Warszawy.

Rząd polski złożył w czasie ostatniej sesji Ligi Narodów rządowi trancuskiemu notę, zawierającą cały szereg uwag odnośnie propozycji zawarcia paktu wschodniego.

Nota polska była sprecyzowaniem rozmów, jakie w sprawie tej prowadził polski minister sprnw zagranicznych p. Beck ze śp. min. Barthou.

Po objęciu urzędowania przez następcę tragicznie zmrrłego ministra spraw zagranicznych Francji p. Lavala, ambasador francuski w Warszawie p. Laroche, jak to już donosiliśmy przed tygodniem, odwiedził ministra spraw zagranicznych p. Becka, aby mu zakomunikować, iż rząd francuski postanowił poddać głębszej analizie projekt paktu wschodniego naskutek wątpliwości Polski.

Na łożu śmierci przyznał się do napadu rabunkow.

TARNÓW. Zdarzył się tu sensacyjny wypadek.

Oto obywatel tutejszy, Stanisław Półkoszek, poważany i zamożny gospodarz, będąc bliski śmierci, wezwał do siebie komendanta posterunku i dwu świadków, wobec których zeznał, że wraz z 5 wspólnikami dokonał napadu rabunkowego w sierpniu ub. roku pod Tuchowem.

Wówczas to dokonano napadu rabunkowego na dom gospodarza, Józefa Barana, który miał rzekomo otrzymać większą kwotę gotówki z Ameryki.

Policja aresztowała wtedy kilku rzekomych sprawców, których dla braku dowodów następnie zwolniono.

Obecnie po zeznaniach Półkoszka nazwiska właściwych bandytów zostały ustalone.

Papiery procentowe zaczynają zwyżkować.

WARSZAWA. Na giełdzie warszawskiej, na której w dniu 14 b. m. panowała początkowo słaba tendencja, nastąpiła pod koniec zwyżka kursów szeregu papierów procentowych.

Pożyczka stabilizacyjna, którą początkową obracano po 62 proc., sprzedawano po 66 i pół dolara, co oznacza zwyżkę o 2 dolary. 6 proc. pożyczka dolarowa zyskała również 2 dolary (transakcje dokonywane były po kursie 68 dolarów), 4 i pół dol. listy zast. ziemskie zyskały zł. 1.50 i dokonywano niemi transakcyj po 59 zł. Listy zastawne m. Warszawy zyskały 2.25 zł. Początkowo obracano niemi po kursie 54.25, ped koniec zaś giełdy po 56 50.

Równocześnie akcje Banku Polskiego zyskały 1 zł. i obracano niemi po 91 zł.

Fundacja im. hr. Jakóba Potockiego.

WARSZAWA. Minister op. społ. zatwierdził fundację p. n. „Fundacja imienia Jakóba hrabiego Potockiego".

Fundacja ta została powołana do życia przez Jakóba Ksawerego Aleksandra Potockiego, zmarłego dnia 28 września 1934 r., który w testamencie publicznym z dnia 22 września 1934 r. cały swój majątek przeznaczył na utworzenie instytucji, której celem, w myśi statutu dołączonego do testamentu i zatwierdzonego przez ministra opieki społ., łącznie z zatwierdzeniem fundacji, jest niesienie cierpiącej ludzkości pomocy przez popieranie rozwoju skutecznej walki z chorobami, ze szczególnem uwzględnieniem gruźlicy i nowotworów złośliwych.

Dalsze demonstracje studentów krakowskich.

KRAKÓW. Wczoraj dochodziło do dalszych incydentów U. J. Studenci endeccy gromadzili się w dalszym ciągu w gmachu Colegium Novum demonstrując przeciw studentom żydowskim. Doszło do kilku ostrych incydentów.

Rektor wydał w tej sprawie ostre zarządzenia.

Tragiczny strzał.

KRAKOW. Tragiczny wypadek zdarzył się w pociągu pośpiesznym jadącym z Warszawy do Krakowa.

W chwili gdy pociąg wjeżdżał na peron krakowski jadący w przedziale I ej klasy major Marjan Doroczyk-Malewicz z 5-go baonu telegraficznego w Krakowie sięgnął po leżący obok niego pas, na którym wisiał futerał z rewolwerem.

W czasie pośpiesznego zapinania pasa, nastąpił wystrzał. Kula trafiła majora w okolicę serca.

Ciężko rannego majora przewieziono do szpitala wojskowego w Krakowie.

Tajemniczy mord.

WARSZAWA. Urząd śledczy prowadzi dochodzenie w zagadkowej zbrodni dokonanej na Targówku.

Między ogrodami znaleziono zwłoki jakiegoś młodzieńca lat około 20. Twarz zmarłego była częściowo zmasakrowana a poza tem miał on zadaną ranę sztyletem w okolicę serca. Przy denacie żadnych dokumentów nie znaleziono, przyczem kieszenie w marynarce były

wywrócone. Ponieważ w kieszeniach jed nak pozostało 12 złotych i papierośnica, jest rzeczą oczywistą, że mord nie ma tła rabunkowego, a sprawca względnie sprawcy morderstwa zabrali z kieszeni jakieś dokumenty. Dotąd nie udało się jednak zidentyfikować zwłok denata.

Amb. Moltke na uroczystej audjencji na Zamku.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 13-ej P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku ambasadora Rzeszy Niemieckiej, Hansa von Moltke, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Minister spraw zagr. p. Józef Beck przedstawił ambasadora P. Prezydentowi, poczem amb. Moltke wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd jego dąży do coraz bardziej korzystnego układania przyjaznych stosunków między obu krajami.

Na przemówienie to odpowiedział P. Prezydent, poczem udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania.

Zmniejszenie kaucyj za zwolnienie dyrektorów Żyrardowa.

WARSZAWA. — W gabinecie apelacyjnego sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p Demanta odbyła się konferencja obrońców b. dyrektorów Zakładów Żyrardowskich: Vermerscha i Caena, w sprawie obniżenia wysokości kaucyj, za jakiemi mają być oni wypuszczeni na wolną stopę.

W wyniku konferencji z obrońcami, sędzia Demant zgodził się obniżyć wysokość kaucji, która dla dyr. Vermerscha wynosić będzie teraz 500.000 złotych a dla dyr. Caena — 100.000 zł. Pierwotnie wyznaczona kaucja dla dyr. Vermerscha wynosiła 3.000.000 złotych.

Ambasador Lipski u kanclerza Hitlera.

BERLIN. Wczoraj o godz. 12-tej w południe dokonał ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, p. Józef Lipski wręczenia listów uwierzytelniających niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi

Uroczystość odbyła się zgodnie z ceremonjałem w „Domu Prezydenta".

Kanclerz Hitler przyjął ambasadora Lipskiego w otoczeniu ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha oraz sekretarzy stanu.

Ambasador Lipski, wręczając listy uwierzytelniające, wygłosił dłuższe przemówienie, na które odpowiedział kanclerz Hitler.

Plan zatrudnienia 10 miljonów bezrobotnych w Ameryce.

WASZYNGTON. Obecnie opracowywany jest przez kierowników NRA. bardzo obszerny plan budowy i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych.

Wykonanie tego planu umożliwi zatrudnienie około 10 miljonów robotników, co złagodziłoby ogromnie panujące w kraju bezrobocie.

Są już w opracowaniu plany uruchomienia różnych warsztatów, garbarń, fabryk obuwia tartaków, cegielń oraz innych przedsiębiorstw przemysłowych.

20-miljonowa afera znaczkowa.

PARYŻ. Prokuratura departamentu Sekwany zarządziła dochodzenie w sprawie fałszywych znaczków, sprzedawanych na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Afera ta naraziła państwo na stratę najmniej 20 tu milj. franków. Policja powiadomiona o aferze, usiłowała schwytać winnych, którzy należą do bandy międzynarodowej, lecz zostali oni widocznie uprzedzeni i zbiegli, zacierając po sobie ślady.

Znaczki te sporządzone były zagranicą, a następnie przemycane do Francji i sprzedawane za połowę ceny.

Ujęcie sprawców krwawego napadu rabunkowego pod Pszczyną.

KATOWICE Jak swojego czasu donosiliśmy, w dniu 1 września br. napadło kilku nieznanych sprawców na listonosza wiejskiego Głowalę, który w towarzystwie posterunkowego Pastelskiego transportował pieniądze z Pszczyny do Miedźnej na wypłatę policji i renty inwalidzkie.

Napastnicy napadli na skraju lasu za Ćwiklicami na jadących na rowerach, zastrzelili listonosza i ciężko zranili po sterunkowego Pastelskiego, który po kil ku dniach zmarł w szpitalu w Pszczynie.

W czasie ucieczki bardyci zastrzelili gajowego śp. Masnego, który pod lasem w gminie Studzieniec próbował ich zatrzymać.

W czasie dochodzeń podejrzenia skierowały się przeciw bandzie cyganów, którzy włóczyli się na terenie powiatu pszczyńskiego. Kilku z tych cyganów aresztowano. Okazało się,że wśród aresztowanych znajdują się dwaj główni sprawcy tego napadu, mianowicie cygan Burjański, oraz bezrobotny Szyderlak, który przyłączył się do bandy cyganów. Przyznali się oni do winy i podali przebieg napadu.

Dotychczas aresztowano 8 cyganów. Ponadto aresztowano mieszkańca Katowic, bezrobotnego Hamerloka, który bawił podówczas w Ćwiklicach i gdy bandyci znaleźli się nad rzeką Pszczynką, ułatwił im ucieczkę, kładąc kładkę przez Pszczynkę, przez którą bandyci przeszli na drugą stronę.

Rokowania o sprzedaż Władywostoku Japonji.

BERLIN. — Obiega tu w dalszym ciągu sensacyjna pogłoska podana przez „Acht Uhr-Abendblatt", że pomiędzy rządami sowieckim a japońskim toczą się tajne rokowania w sprawie sprzedaży na rzecz Japonji tego portu wraz z całym okręgiem przymorskim.

Pogłoskę powyższą łączą z faktem, że koła japońskie domagają się już od dłuższego czasu zniesienia fortyfikacyj sowieckich w rejonie Władywostoku i wycofania stamtąd wojsk sowieckich.

Francja ma też „swego Matuszkę"?

PARYŻ. Francuska policja polityczna poszukuje obecnie tajemniczego sprawcy zamachów kolejowych, który dwa razy w ciągu ostatnich dni dokonał aktu sabotażu na linji kolejowej Paryż—Lens.

Podczas pierwszego zamachu wyciągnął on kilka śrub ze szyn kolejowych zaś w czasie drugiego przepiłował ponadto szyny w kilku miejscach. Gdyby zamachy się udały, nastąpiłaby w tem miejscu straszna katastrofa kolejowa.

Pomocnicza służba bezpieczeństwa w Saarze.

SAARBRUCKEN. Komisja rządząca Zagłębia Saary zarzuciła plan rekrutacji 2000 obywateli obcych w charakterze policjantów dla utrzymania porządku w czasie plebiscytu, postanawiając powołać jedynie 25 oficerów neutralnych dla służby policyjnej w okresie plebiscytu. Dotychczas powołano 6 oficerów, a mianowicie 3 Anglików i 3 Norwegów. Pozatem komisja rozpatruje 500 podań z całego świata, w tej liczbie 200 podań Polaków.

Z zemsty skradł auto magistrackie.

DĄBROWA GÓRN. W nocy na środę dokonano w Dąbrowie kradzieży auta magistrackiego.

Między b. pomocnikiem szofera Fr. Pindą a szoferem magistrackim istniały nieporozumienia. Pinda odgrażał się szoferowi, że się zemści.

Groźbę swą wprowadził w czyn w osobliwy sposób. W nocy włamał się do garażu, zabrał auto i odjechał w niewiadomym kierunku. Zarządzono za nim pościg. Auto ma numer Kl. 72257, marki Ford. Sprawca kradzieży jest człowiekiem nienormalnym.

Olbrzymia obława na terorystów w Rumunji.

BUKARESZT. Władze policyjne, z któremi współdziałają żandarmerja i wojsko, przeprowadzają olbrzymią obławę w kołach cudzoziemskich terorystów, którzy schronili się do Rumunji.

Akcja policji ma przedewszystkiem na celu stwierdzenie, czy przebywający w Rumunji cudzoziemcy uzyskali, zgodnie z przepisami prawo pobytu. Około 400 osób zatrzymano i odprowadzono do prefektury policji, gdzie , podlegają szczegółowemu badaniu. Osoby podejrzane, są niezwłocznie zwalniane.

Wybuch bomby w synagodze.

BUENOS AIRES. W miejscowej synagodze wybuchła bomba podłożona przy jednem z okien. Siła eksplozji była tak wielka, że w kilkudziesięciu pobliskich domach powylatywały wszystkie szyby.

Huk eksplozji słyszano w promieniu jednego kilometra. Wybuch wyrządził poważne szkody materjalne. Ofiar w ludziach nie było, gdyż eksplozja nastąpiła z brzaskiem dnia.

Sprawców zamachu nie zdołano dotychczas wykryć.

Trup z rozbitą czaszką na dachu wagonu.

PARYŻ. Gdy na paryski dworzec Montparnasse przybył pociąg pośpieszny z Quimper zauważono na dachu jednego z wagonów zwłoki ludzkie z rozbitą czaszką. Okazało się, że były to zwłoki pewnego pasażera, który pokłócił się z konduktorem, nie chciał bowiem zapłacić za zbitą szybę w wagonie.

W pewnej chwili pasażer ów znikł. Okazało się, że zbiegł na dach wagonu, i gdy pociąg przejeżdżał przez tunel, nieszczęsny pasażer strzaskał sobie głowę o sklepienie.

Sensacyjne aresztowanie urzędnika Min. Opieki Społ.

WARSZAWA. Z polecenia prokuratora sądu okręgowego aresztowano w Warszawie urzędnika Min. Opieki Społ., Franciszka Tokarskiego pod zarzutem dopuszczenia się defraudacji.

Tokarski był delegowany przez ministerstwo jako instruktor do zakładu ubezpieczeń i korzystając z tego, że przez ręce jego przepływały rozmaite kwoty pieniężne, przywłaszczył sobie 8 tys. zł.

Aresztowanie Tokarskiego wywołało wielkie poruszenie, gdyż uchodził on człowieka, którego ze względu na chlubną przeszłość wojskową obdarzono nieograniczonem zaufaniem.

Tajemnicze zaginięcie pamiętników kanc. Schobera.

WIEDEN. Najnowszą sensacją Wiednia jest zaginięcie zapisków pamiętnikowych zmarłego prezydenta policji i b. kanclerza Austrji dr. Schobera, które zawierały niesłychanie sensacyjny materjał z historji Austrji bezpośrednio przed wojną.

Dr. Schober, na stanowisku prezydenta policji oraz jako wybitnie czynny polityk, zapisywał wszystkie szczegóły życia politycznego Austrji, a ponadto posiadał zbiór niesłychanie ważnych i cennych dokumentów.

Po jego śmierci dokumenty i akta zamknięto w specjalnem archiwum dyrekcji policji, zaś pamiętnik pozostał w posiadaniu wdowy. Dr. Schober krótko przed swoją śmiercią zastrzegł sobie, aby zarówno jego pamiętnika, jak i też zbioru dokumentów, nigdy nie opublikowano.

Jak wiadomo, wdowa, pani Helena Schober, zmarła, jednak w spuściźnie nie zdołano odszukać wspomnianego pamiętnika. Pomimo drobiazgowych dochodzeń nie udało się dotychczas stwierdzić, kto zabrał i w czyjem posiadaniu jest obecnie słynny już pamiętnik dra Schobera. Sprawa ta wzbudza w Wiedniu kolosalne zainteresowanie.

Znów krwawy napad bandytów chińskich na pociąg.

Z Charbinu donoszą o nowym krwawym napadzie bandytów chińskich na pociąg osobowy w Mandżurji. Bandyci po zatrzymaniu pociągu steroryzowali przy pomocy karabinów maszynowych załogę i eskortę wojskową, poczem splądrowali doszczętnie cały pociąg. 8 pasażerów, którzy próbowali stawiać opór, zastrzelono, kilkunastu innych odniosło rany postrzałowe. Po dokonanym napadzie bandyci uciekli, uprowadzając z sobą trzech pasażerów.

W kilku wierszach.

— Ambasadorem sowieckim w Paryżu został mianowany dotychczasowy ambasador sowiecki w Rzymie, Włodzimierz Potiemkin, któremu rząd francuski udzielił agreement. Ambasador Potiemkin jest członkiem delegacji sowieckiej do Ligi Narodów.

— W środę rozegrano w Highbury oczekiwany z wielkiem napięciem przez całą Europę sportową mecz międzypaństwowy w piłce nożnej Anglja — Włochy, który zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 3:2 (3:0).

— W Dobromierzycach pod Hrubieszowem zamordowany został w skrytobójczy sposób miejscowy kowal, 40-letni Jan Ból. Kiedy Ból siedział wieczorem przy kolacji, rozległ się nagle strzał rewolwerowy. Kula trafiła kowala w głowę, zabijając go na miejscu.

— Do Pragi przybyli szefowie rumuńskiego i jugosłowiańskiego sztabu generalnego w gronie wyższych oficerów. Przyjazd ich pozostaje w związku z doroczną konferencją szefów sztabów generalnych armji Małej Ententy, odbywającą się w Pradze.

— Władze bezpieczeństwa ujęły dwóch osobników, którzy zamierzali przedostać się do Sowietów. — Istnieje przypuszczenie, że są to sprawcy napadu na ambulans pocztowy w Dziśnie.

— Sąd okręgowy ogłosił wyrok na Józefa Kubina, b. plenipotenta dóbr Henryka Potockiego. Za sfałszowanie kilkudziesięciu weksli swego mocodawcy na sumę około 200 tys. zł. Kubin skazany został na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5. Aresztowano go na sali.

— Rząd mandżurski ogłosił oficjalnie monopol naftowy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 16 listopada. Edmunda b. w.
Wschód słońca o g. 6,59. Zachód o g. 15,59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

Ks. biskup Kubina wśród wychodźtwa polskiego w Ameryce Południowej. Jak już donosiliśmy, ks. biskup dr. Teodor Kubina, który wraz z pielgrzymką polską brał udział we wspaniałych uroczystościach 32-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires, po zakończeniu kongresu udał się na objazd placówek i kolonij polskich, rozsianych w Argentynie, Urugwaju i Brazylji. Wizytacje rozpoczęły się 17 października i będą trwały czas dłuższy, gdyż ks. biskup pragnie odwiedzić możliwie wszystkie większe skupiska polskie w Ameryce Południowej. Dotychczas odwiedził już Montevideo, Paranę, Apostoles, Posadas i kilkanaście innych miejscowości w których skupiły się znaczniejsze grupy wychodźtwa.

Jutro przybywa wycieczka z Kresów Wschodnich. Jak już donosiliśmy, jutro w piątek przybywa do naszego miasta wycieczka 1200 osób z województwa białostockiego,wileńskiego i nowogródzkiego. Przyjazd nastąpi o godzinie 4.27 rano. O godz. 5.30 goście zasiądą w poczekalniach kolejowych do śniadania, a następnie udadzą się na Jasną Górę, gdzie będą obecni podczas odsłonięcia Cudownego Obrazu Matki Boskiej.

Wycieczka w drodze na Jasną Górę zatrzyma się na placu ministra Bronisława Pierackiego, gdzie zostanie powitana przez przedstawiciela Zarządu Miejskiego.

Po zwiedzeniu Jasnej Góry goście powrócą na dworzec kolejowy i o godz. 9.10 rano udadzą się w dalszą drogę do Krakowa.

Ludność naszego miasta powinna licznie się zebrać na drodze barwnego pochodu naszych drogich braci z Kresów i jaknajgoręcej zamanifestować nierozerwalność węzłów łączących wszystkie ziemie polskie w jeden potężny organizm państwowy. Ludność Częstochowy tembardziej powinna gromadnie wylec na ulice miasta, że goście przybędą w barwnych strojach regjonalnych poleszucy w długich białych sukmanach i drewnianych chodakach i że słowem zapowiada się wcale niecodzienny widok.

Uroczysty wieczór Z. P. M. D. W dniu 9 b. m. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządził w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 28 wieczór, poświęcony 16 rocznicy odzyskania niepodległości.

Wygłoszono referaty „Dzień 11 listopada" i „Młodzież w walkach o niepodległość".

Deklamacje dopełniły skromnego programu wewnętrznej uroczystości śpiewem 1-ej Brygady, okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego zakończono wieczór, który miał charakter b. uroczysty.

Z akademji w Teatrze Kolejowym. Z okazji szesnastej rocznicy Niepodległości Państwa Polskiego odbyła się w ub. niedzielę w Teatrze Kolejowym uroczysta akademja, urządzona staraniem miejscowego Ogniska Kolejowego P. W. oraz Koła Srodowiskowego Kolejarzy BBWR.

Akademję zaszczycili swą obecnością: prezydent miasta p. Mackiewicz, dyr. Kobylecki, przedstawiciele sfederowanych organizacyj Pol. Zw. Obr Ojczyzny oraz miejscowe władze kolejowe.

Akademję zagaił tymczasowy kierownik Ogniska K. P. W. p. Lecayet, poczem dyr. Kobylecki w dłuższem i treściwem przemówieniu zobrazował wysiłek całego narodu polskiego w walce o odzyskanie Niepodległości, przyczem podkreślił, że w tem zbiorowym wysiłku i kolejarz polski odegrał dużą rolę.

Piękny okolicznościowy wiersz p. t. „Sztandary„ — Ustupskiej, wygłosił z uczuciem i pewnym talentem uczeń II Gimn. Państw. St. Wyczółkowski.

Następnie orkiestra Ogniska K P. W. pod kier. P. Biernackiego wykonała starannie szereg popisowych utworów muzycznych jak Menuet Paderewskiego, czardasz „Cień Wojewody", wiązankę pieśni legjonowych i inne, zaco licznie zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków.

Na zakończenie zespół amatorów Ogniska KPW. pod reżyserją p. Stanowskiego odegrał dwie jednoaktówki p. t. „Żyj Polsko" Orwicza oraz „Jedenasty Listopad" Lasonia.

Z pośród zespołu amatorskiego na wyróżnienie zasłużyła p. Klimasowa, która ze swej trudnej roli wywiązała się znakomicie, zdobywając sobie aplauz publiczności. Ponadto dobrze odegrane zostały role przez panie: Lecayet, Sprawkówną i Przepiórkowską oraz panów: Skolika, Chlewskiego, Klimasa, Biurkowskiego i in.

Ogólny podziw wzbudziła gra młodocianych amatorów: 7-letniej L. Stanowskiej i 8-letniego W. Klimasa, którzy swobodną i dobrą grą wzbudzili sobie powszechną sympatję i uznanie publiczności.

Całość uroczystości wypadła bardzo dobrze.

Niesamowite dzieje tragicznie zakończonego małżeństwa.

W nocy z 19 na 20 września b. r. mieszkaniec wsi Mokra (gm. Miedźno) 22-letni Piotr Psiuch dokonał jednej z tych wstrząsających zbrodni, które dresz czem zgrozy przejąć muszą każde serce ludzkie.

Psiuch okropnym, nieludzkim ciosem siekiery zamordował swą żonę Walerję w chwili, gdy biedaczka pogrążona była w głębokim śnie.

Podczas pierwiastkowego badania już od pierwszej chwili narzuciła się kwestja poczytalności żonobójcy. Wątpliwości co do poczytalności Psiucha wzmocniły się jeszcze bardziej z chwilą, gdy zauważono u niego w więzieniu jakieś dziwne stany chorobowe, które z począt ku przyjęto za ataki epilepsji.

Wczoraj sprawa Psiucha znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Ostatnio jednak stan zdrowia Psiucha uległ wydatnemu pogorszeniu, wobec czego nie sprowadzono go na rozprawę W ce lu przesłuchania oskarżonego i zbadania stopnia jego poczytalności do więzienia udał się przewodniczący sędzia Heresimowicz w towarzystwie pprok. Jarzębińskiego, lekarzy rzeczoznawców dr. Piltza i dr. Frankenberga, oraz obrońcy mec. Bielobradka.

Oskarżony Psiuch, krępy i silnie zbudowany młody mężczyzna na pierwszy rzut oka sprawiający wrażenie zupełnie zdrowego człowieka, z początku zaczął dość składnie opowiadać tragedję swego małżeńskiego pożycia.

Żeniąc się w styczniu br. z Walerją myślał on, że poślubia dziewicę i pierw szej nocy poślubnej doznał gorzkiego rozczarowania. Wkrótce okazało się, że żona jest już w ciąży.

Niedość tego, płocha żona zdradzała go, korzystając z tego, że w kwietniu poszedł do wojska, z którego jednak wkrótce został swolniony. A w kilka dni po powrocie z wojska, nastąpił ostatni brutalny cios, który go ostatecznie wyleczył z jakichkolwiek złudzeń, że Walerja może wejść na drogę poprawy.

Było to w sierpniu, w tym czasie znajdujące się na manewrach wojsko zakwaterowało się we wsi. Psiuch, przy padkowo koło stodoły, zastał żonę w niedwuznacznej pozycji z młodym mężczyzną.

W chwili, gdy Psiuch doszedł do momentu zbrodni, spadł nań nagle atak chorobowy. Jakby błyskawicznie podcięty kosą upadł on na ziemię i ciało jego momentalnie stężało na kamień. W tym stanie można byłoby go ciąć i rąbać, rażony atakiem niczby nie czuł.

Po dziesięciu minutach atak przeszedł. Lekarze stwierdzili u Psiucha bardzo poważne zmiany degeneracji psychicznej oraz chorobę układu nerwowo-gruczołowego, objawiającą się w formie ataków kataleptycznych, połączonych ze sprężeniem mięśni, stężeniem całego ciała i zamroczeniem świadomości.

Sąd Okręgowy po zaznajomieniu się z protokułem zeznania i wysłuchaniu orzeczenia lekarzy-rzeczoznawców postanowił sprawę odroczyć i skierować Psiucha do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach, celem zbadania stopnia jego poczytalności.

Publiczne policzkowanie będzie podwójnie karane. Sąd Najwyższy zajmował się ostatnio kwestją karalności czynnego znieważenia i obelg, do których doszło w miejscach publicznych.

Sąd Najwyższy uznał, iż wystąpienia takie podlegają karze w dwóch trybach. Wypoliczkowanie lub zelżenie stanowi bowiem nietylko przestępstwo na skutek skargi pokrzywdzonego, jako obraza i naruszenie nietykalności cielesnej, ale również ma być karane w trybie karno-administracyjnym za zakłócenie spokoju publicznego, co jest karane w myśl art 18 prawa o wykroczeniach.

Ukaranie sprawcy wystąpienia wskutek skargi, wniesionej przez pokrzywdzonego, nie wyklucza ukarania przez sąd administracyjny.

Kto i kiedy ma prawo korzystać z Ubezpieczalni Społecznej. Członkowie rodzin ubezpieczonych pod względem uprawnień do świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, są podzieleni na dwie grupy, z których pierwsza, to znaczy, żona dzieci i wnuki, korzystają z uprawnień od dnia zgłoszenia ich, druga zaś, to zn. dalsza rodzina, dopiero po 13 tygodniach od dnia ich zgłoszenia.

Podział ten wynikający z mocy przepisów ustawy, w praktyce nie byłby uciążliwy, gdyby ubezpieczeni nie ociągali się ze zgłaszaniem członków rodzin do chwili, kiedy wynika konieczność uzyskania świadczeń, a na przeszkodzie staje brak uprawnień.

Podobnie rzecz przedstawia się w tym wypadku, jeżeli żona pracuje, a mąż jest bezrobotny. Mężowie bezrobotni mogą korzystać z uprawnień do świadczeń, z tytułu ubezpieczenia pracujących żon dopiero po trzech miesiącach od dnia zgłoszenia ich, a tylko mężowie bezrobotni uznani przez komisję lekarską jako niezdolni do zarobkowania mają prawo do świadczeń od dnia ich zgłoszenia.

Dla uniknięcia licznych nieporozumień na tem tle i w interesie ubezpieczonych należy zgłaszać członków rodzin do uprawnienia świadczeń możliwie wcześnie, zanim wyniknie gwałtowna potrzeba.

Kto może wyjechać do Argentyny. Stosownie do obowiązujących przepisów emigracyjnych do Argentyny mogą wyjeżdżać posiadacze imiennych affidavitiw czyli t. zw. „permiso de de sembarco", wystawionych przez krewnych przebywających na terenie Argentyny. Bez wezwań do tego kraju wyjeżdżać mogą reemigranci, przybyli do do Polski na czasowy pobyt, mogący udowodnić dokumentami, że istotnie zamieszkiwali w Argentynie. Poza tem, bez wezwań wizę argentyńską uzyskać mogą rodziny rolnicze, udające się samodzielnie w charakterze osadników i posiadające poza kosztami przejazdu i wizy 1500 pengö argent. (około złotych 2.250) na zakup ziemi.

Umowy sprzeczne z ustawą o ochronie lokatorów są nieważne. Sąd Najwyższy rozstrzygnął wczoraj sprawę, mającą wielce praktyczne znaczenie dla szerszych sfer lokatorów.

Właściciel domu wymusił od lokatora umowę, mocą której ten zobowiązał się do płacenia wyższego komornego, niż w czerwcu 1914 r.

Początkowo lokator stosował się do zawartej umowy, jednak rychło zorjentował się, iż jest ona krzywdząca i począł płacić komorne według stawki, przewidzianej ustawą o ochronie lokatorów, przysyłając należność pocztą.

Gospodarz inkasował komorne, o resztę zaś wystąpił do sądu grodzkiego który opierając się na zawartej przez strony umowie, zasądził komorne wyższe od ustawowego.

Lokator nie zgodził się z tym wyrokiem i zaskarżył go do wyższych instancyj.

Onegdaj Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu grodzkiego, orzekając, że wszelkie umowy, sprzeczne z przepisami o ochronie lokatorów, są nieważne.

Przed obniżką taks uzdrowiskowych. W najbliższych dniach zbiera się na obrady w Warszawie komitet wykonawczy Związku Uzdrowisk Polskich. Przedmiotem narad będzie m. in. sprawa obniżki taks kuracyjnych w uzdrowiskach. Dotychczas stosowane były ulgi w taksach jedynie w sezonach małego ożywienia, obecnie zaś ma być przeprowadzana zasadnicza obniżka taks na wszystkie sezony Jednocześnie istnieje zamiar znacznego ograniczenia ulg i obniżeń indywidualnych w uzdrowiskach.

Z Teatru Kameralnego. Dziś, w czwartek powtórzenie premjery komedji muzycznej „Mcja siostra i ja". Dowcipne libretto, jak również interesująca muzyka oraz galerja znakomicie postawionych postaci stanowią w ujęciu reżyserskiem dyr. Galla całość godną podziwu. W rolach głównych: Wańska, Rada, Dębicz, Górowski, Liedtke i Buczyński — Część muzyczna w opracowaniu Z Jałowieckiego; orkiestra pod kierunkiem prof. J. Bursika.

„Wieczór świetlicowy" strzelczyń. W sobotę, 17 b. m. o godz. 20 w gmachu „Ogniska Niepodległości, przy ulicy Pułaskiego 2, staraniem oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego, Częstochowa—śródmieście odbędzie się wieczór świetlicowy z tańcami na który zapraszają sympatyków.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki Kielecki podaje do wiadomości, że w dniu 27 listopada 1934 r. o godz. 11-ej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego (Ekonomat) odbędzie się sprzedaż w drodze ustnej licytacji 122 sztuk różnego kalibru skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkiej, zdatnej do użytku oraz w drodze przetargu ofertowego—około 5000 kg. zdemontowanej broni (szmelcu), przeznaczonej na stop.

Do przetargu będą dopuszczone osoby, które wykażą się pozwoleniami na posiadanie i noszenie broni palnej, lub na kupno takiej broni, pozwoleniem na prowadzenie składu broni, oraz pozwoleniem na handel bronią i amunicją.

Omawiane dowody reflektanci przed przystąpieniem do przetargu winni okazać Komisji przeprowadzającej licytację.

Ponadto reflektanci na kupno broni jak i szmelcu w dniu licytacji obowiązani są złożyć w Urzędzie Wojewódzkim — wadjum w wysokości 10 proc. wartości szacunkowej broni, względnie szmelcu.

Przedmioty wystawione na licytację można oglądać w dniu przetargu do godziny 10 ej.

Za Wojewodę (—) ST. FELDMENT.

Walne zebranie koła Nr. I Zw. Rez. Kierownictwo koła Nr. I przypomina wszystkim kolegom, że w dzisiejszy czwartek o godz 17 min 30 w pierwszym terminie i o godz. 18-ej w drugim terminie, odbędzie się w lokalu koła przy ul. Kilińskiego 13 walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie protokułu, sprawozdanie ustępującego kierownictwa, wybory nowego zarządu, wolne wnioski.

Oszuści czychają na emigrantów. W ostatnich czasach znów mnożą się wypadki oszukiwania emigrantów, udających się po wizy do konsulatów i urzędów w Warszawie. Emigranci po winni wystrzegać się wszystkich „dobrodziejów", narzucających się im z usługami, ułatwieniami itp., bo te wszystkie indywidua kręcące się koło siedzib konsulatów obcych i po dworcach — to pospolici oszuści.

Zatrzymany z przemytem. Przed kilku dniami częstochowska straż graniczna przytrzymała na stacji kolejowej w Kłomnicach mieszkańca Częstochowy Anszla Landona z transportem 280 przemyconych z Niemiec skórek króliczych, imitujących foki. Wartość zatrzymanego przemytu wynosi przeszło 3 tysiące zł. Landon tymczasowo został osadzony w areszcie śledczym. W związku z tem należy zaznaczyć, że ostatnio przemytnicy w celu zmylenia czujności władz różnemi okrężnemi drogami fałszywe foki pochodzenia zagranicznego przewozili w kierunku Warszawy.

Do akt Nr. Km.1129-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 26 listopada 1934 roku, od godz. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Złotej Nr. 160 u Marcina Krzywdy. składających się z konia, 3 krów i wozu, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 8 listopada 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 1038/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 23 listopada 1934 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 11, w firmie Herman Sielcer i S-ka, sładających się z 51 palt damskich letnich, 9 palt zimowych damskich i urządzenia sklepu, oszacowanych na łączną sumę 1590 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 9 listopada 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km, 1569-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza że w dniu 20 listopada 1934 r., od godz. 10, w Częstochowie ulicy Kościuszki Nr. 28, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy bibljoteczki, biurka dębowego okrągłego stolika 4 krzeseł, 2 foteli, żyrandola dywana niebieskiego, tapczana, kredensu-stołowego, otomany, obrazu i bieliźniarki, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 12 listopada 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

Sygnatura: 1012-34.

Obwieszczenie.

o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go, Józef Mackiewicz mający kancelarję w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 67 m. 4, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dniu 27 listopada 1934 r. od godz. 10-ej w Częstochowie, przy ulicy N. Marji Panny Nr. 32, odbędzie się 2-sza licytacja ruchomości, należących do Bronisława Muszyńskiego, składających się z aparata Roetgenowskiego f-my Sanitas, oszacowanych na łączną sumę zł. 3000, (trzy tysiące). Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 listopada 1934 roku.

KOMORNIK I REWIRU.

Strajk w fabryce „Częstochowianka"

Wczoraj o godz. 8 rano wybuchł strajk okupacyjny w fabryce „Częstochowianka". Zastrajkowała II zmiana oddziału tkalni oraz robotnicy placowi. Ogółem zastrajkowało 350 osób.

Podłoże strajku jest następujące:

Przed 14-tu dniami dyrekcja fabryki wypowiedziała pracę robotnikom tkalni. którzy po upływie terminu wypowiedzenia zamiast 3 dni pracować mieli 2 dni w tygodniu, z tem, że w ciągu najbliższych kilku tygodni tkalnia czyn na będzie w drodze wyjątku jeszcze 3 dni w tygodniu.

Robotnicy nie zgodzili się na te warunki, domagając się nadal 3 dniowego tygodnia pracy. W sprawie tej odbyła się konferencja między dyrekcją fabryki a przedstawicielami robotników. Ci ostatni zaproponowali, aby każda zmiana pracowała co drugi tydzień nieprzerwanie w ciągu 5 dni. Dyrekcja fabryki nie zgodziła się na to, twierdząc, że brak zamówień i silna konkurencja ze strony innych przed siębiorstw włókienniczych stoją temu na przeszkodzie. Dyrekcja zaproponowała jednak, aby robotnicy tkalni zgodzili się na to, aby 1 osoba obsługiwała 3 warsztaty tkackie, co jest, jak twierdzi dyrekcja fabryki, praktykowane również w Łodzi i wówczas fabryka nie będzie musiała się liczyć z konkurencją ze strony innych fabryk włókienniczych, przyczem umożliwi jej to uzyskanie nowych zamówień, a temsamem zwiększenie ilości dni pracy.

Na propozycję przedstawicieli dyrekcji robotnicy tkalni (2 zmiana) nie zgodzili się i wobec niespełnienia ich żądań rozpoczęli strajk, połączony z okupacją fabryki.

Przyłączyli się do nich odrazu, na znak solidarności, robotnicy placowi w liczbie 40 tu, którzy domagają się nad to przyjęcia do pracy jednego ze swych kolegów.

Wieczorem odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, która nie dała jednak żadnego rezultatu. Po konferencji robotnicy opuścili fabrykę która dziś jest częściowo nieczynna spowodu braku opału, gdyż, robotnicy nie wyładowali węgla z pociągu.

W sprawe tej odbędzie się druga konferencjai w inspektoracie pracy.

5 lat więzienia za podpalenie.

W nocy z 17 na 18 sierpnia br. st. przod. Jan Szczepanik i post. Nowacki Jan pełnili służbę patrolową w rejonie Krzepic. Około godz. 1-ej, będąc w okolicach Nowokrzepic, zauważyli na strychu domu Jakóba Kamińskiego silne światło, które powiększało się szybko. Szczepanik i Nowacki, podejrzewając, iż jest to pożar, pobiegli szybko do domu Kamińskiego, przyczem Nowacki wbiegając do sieni, zauważył sylwetkę myżczyzny, zamykającego drzwi do mieszkania, a następnie usłyszeli zgrzyt klucza w zamku. Szczepanik, jak i Nowacki, wbiegając do sieni poczuli silny zapach nafty.

Nowacki, widząc, że pożar bardzo szybko się rozszerza, począł burzyć do drzwi, a gdy nikt nie otwierał, wyłamał drzwi siłą. W izbie zobaczył ubranego w spodnie, buty i czapkę Kamińskiego, palącego papierosa.

Obaj, gdy tylko stanęli w progach mieszkania, zostali uderzeni niezwykłym jego widokiem. Mieszkanie było pozbawione sprzętów domowych z wyjątkiem dwóch łóżek bez pościeli i kufra.

W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że Kamiński przed pożarem część swych rzeczy przeniósł do jednego z sąsiadów, a sprzęty gospodarskie do Dankowa, dokąd miał się przeprowadzić.

Badany w charakterze podejrzanego Kamiński nie przyznał się do winy, uparcie twierdząc, że rzeczy przeniósł do sąsiada o wiele wcześniej.

Należy podkreślić, że ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, z których wie le spłonęło. Pastwą płomieni padły rów nież ruchomości domowe nieszczęsnych lokatorów domu Kamińskiego, szczególnie dotkliwe straty poniósł niejaki Dawid Tenenbaum.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy, w skład którego wchodzili sędzia Nakonieczny, jako przewodniczący oraz sędziowie Cwiakowski i Pawelski, oskarżał pprok. Staryszak z Piotrkowa, w imieniu poszkodowanego Dawida Tenenbauma powództwo cywilne w wysokości 475 zł. popierał mec. L. Asz.

Sąd wobec nieodpartych dowodów winy skazał oskarżonego Kamińskiego za podpalenie w celu uzyskania premji asekuracyjnej na 5 lat więzienia, zasądzając jednocześnie powództwo cywilne na rzecz poszkodowanego Tenenbauma.

Obniżka ceny chleba i bułek.

Z inicjatywy prezydenta miasta p. Mackiewicza odbyła się dziś konferencja przedstawicielami chrześcijańskiego i żydowskiego cechów piekarzy, w wyniku której uchwalono obniżkę cen chleba pytlowego (żytniego) z 29 na 27 groszy za kilo i bułek z 65 na 60 gr. za kilo.

Samobójstwo częstochowianina w Łodzi.

Denat odznaczony był Krzyżem „Virtuti Militari".

W suterynach gmachu Banku Polskiego w Łodzi popełnił wczoraj wieczorem samobójstwo woźny tegoż banku, 37-letni Stefan Mach, strzelając do siebie z rewolweru. Smierć nastąpiła natychmiast.

Denat pochodził z Częstochowy i przez szereg lat pełnił w tutejszym oddziale Banku Polskiego funkcje woźnego. Był on człowiekiem bardzo solidnym. Miał on piękną kartę w historji walk o niepodległość. W czasie wojny odznaczony został krzyżem „Virtuti Militari".

Przed niedawnym czasem Mach przeniesiony został do łódzkiego oddziału Banku Polskiego. Od tego czasu począł on zdradzać objawy rozstroju nerwowego. To było zapewne przyczyną desperackiego kroku.

Przywłaszczenie. P. Marjan Dudjak (ul. Limanowskiego 56) wypożyczył w kwietniu b. r. swoją złotą obrączkę do ślubu Kałużnemu Walentemu, zam. przy ul. Bratniej 7. Kałużny obrączkę tę przywłaszczył sobie.

Sprawa o przemyt wanilji i brzytew. Wydział karno-skarbowy Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego rozpoznawał sprawę mieszkańców wsi Kamińsko 26 letniego Antoniego Jelonka, 16-letniego Bolesława Pietrzaka i 25-letniego Józefa Jelonka, oraz mieszkańca Częstochowy kupca Matja sa Ettingera, (Berka Joselewicza № 6), handlarza z Truskolas Chalma Zombeka i małżonków Moszka i Rudli Wasilewiczów (Częstochowa, Senatorska № 22).

Jelonkowie i Pietrzak oskarżeni byli o to, że w grudniu ub. r., działając we wspólnem porozumieniu, przenieśli z Niemiec do Polski, do wsi Szarlejka, 24,8 klg. wanilji i 7,3 klg. brzytew.

Rola Małeckiego polegała według aktu oskarżenia na przywiezieniu wyżej wymienionego przemytu do Wasilewiczów, którzy towar ten mieli dostarczyć Ettingerowi.

Ettinger zaś i Zombek oskarżeni by li o to, że podżegali Jelonków i Małeckiego do przemycenia towarów z Niemiec do Polski, Wasilewiczowie zaś o przyjęcie przemytu na przechowanie.

Oskarżał pprok. Staryszak z Piotrkowa.

Sąd skazał Antoniego i Józefa Jelonków na karę po 17070 zł. z zamianą wrazie niekaralności na 170 dni aresztu, oraz na 2 miesiące aresztu bezwzględnego, Bolesława Pietrzaka na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem tytułem próby wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch, Józefa Małeckiego na karę 17070 zł. Zombeka również na karę 17070 zł., lecz z zamianą w razie nieściągalności na 340 dni aresztu, pozostałych oskarżonych zaś uniewinnił.

Złodzieje spowodowali pożar Onegdaj o godz. 21 we wsi Rębielice Królewskie, na szkodę Wojtyry Adama spaliła się stodoła drewniana wraz ze zbożem. Ogólne straty wynoszą około 900 zł. Jak ustalono dochodzeniem, ogień został zaprószony przez złodziei, którzy kradli ziemniaki.

Złodzieje w sklepie. W nocy na 14 b. m. nieznani sprawcy dostali się do sklepu Walerji Ujmy, we wsi Blesznie, skąd skradli 90 zł. gotówką, tytonie, papierosy i różne kosmetyki ogólnej wartości 245 zł.

Pokłosie złodziejskie. Na strychu domu № 100 przy ul. Chłopickiego zakradli się złodzieje i skradli bieliznę pościelową, dziecinną oraz mundur letni, zamieszkałego w tymże domu porucznika Morata.

— P. Aronowi Grinbaumowi (ul. Ogrodowa № 10) nieznany złodziejaszek skradł z balkonu 2 piętra poduszkę, wartości 50 zł.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1-ym dniu ciągnienia 2-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50 000 na nr. 75778.

Zł. 10.000 na nr. 7836 133580.

Zł. 2,000 na nr. 20919 32023 112319 125111.

Zł. 1.000 na n-ry: 37429 56356 92402.

Zł 500 na n-ry: 26621 35265 50164 86074 154084 158041 163225 171242 179443.

Zł. 400 na nr. 1836 4279 16116 21390 38830 62493 84038 94977 105795 114760 125941 155368 167361 178337.

Zł. 250 na n-ry: 12718 19472 21895 24748 35116 39027 43797 44689 55394 61043 77725 79619 82274 84219 99614 103615 104615 105936 111205 111047 114725 115807 131150 131242 134820 134996 143733 159393 163976 156707 168339

II.

Zł. 10,000 na nr. 113887.

Zł. 5 000 na n ry: 56939 126402.

Zł. 2,000 na n-ry: 92620 95334 125220 175662.

Zł. 1,000 na nr. 33235 43255 113013 125384.

Zł. 500 na n-ry: 19188 2.953 35282 53997 56207 70242 75896 106125 132674 148512 159603

Z RADOMSKA.

— Ilu radjo abonentów i telefonicznych liczy Radomsko? Jak się dowiadujemy, liczba abonentów sieci telefonicznej w Radomsku wynosi obecnie 140 osób, zaś radjoabonentów — 411 osób.

W porównaniu z ogólną liczbą mieszkańców naszego miasta — cyfry powyższe, przyznać to należy, są b. nikłe.

Do akt Nr. Km. 793/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. **Wacław Woźniakowski** zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 29 listopada 1934 roku od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy „Ksawerów" w Radomsku, w jego lokalu w Radomsku przy ul. Narutowicza 11 składających się z 2-ch biurek męskich i 250-ciu tuzinów siedzeń krzesłowych. Na pokrycie należności T-wa Wzaj. Ubez. Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę 1300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscusprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 7 listopada 1934 r

Komornik **W. Woźniakowski.**

Jak Miedźno uczciło 16-rocznicy odzyskania Niepdległości? W przed dzień Swięta Niepodległości odbył się w Miedźnie uroczysty capstrzyk. Przeprowadzający w dniu tym ćwiczenia całodzienne z oddziałami p, w. Z. S. komendant powiatowy P. W. kpt. W, Respondek i podoficerowie wzięli udział w obchodzie. Po uformowaniu się wszystkich organizacyj na miejscu zbiórki kpt. Respondek odebrał raport i pochód ruszył przy dźwiękach orkiestry strażackiej przez wieś, kierując się w stronę rzęsiście oświetlonego gmachu szkolnego, gdzie wmurowana jest w ścianę płyta ku czci poległych w walkach o wolność narodu obywateli gm. Miedźno.

Opodal szkoły płonął ogień-znicz. Przed tablicą przemówił do zgromadzonej rzeszy członków organizacyj i obywateli kierownik szkoły, obrazując w swem przemówieniu stan Polski w dniu 11 listopada 1918 i wykazując w mocnych rzutach ogrom dokonanej pracy i podziwu godny nasz dorobek na przytaczanyzb przykładach. Stawiając poległych, których nazwiska widnieją na płycie pamiątkowej, za wzór ofiarności obywatelskiej, dzięki której mogliśmy w spokoju takie wyniki pracy osiągnąć wezwał zgromadzonych do postawy na baczność i ślubowania we własnych ser cach na wierną służbę dla dobra kraju pod kierunkiem najwyższych sterników Państwa,

Wzniesione okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P. Marszałka Piłsudskiego i bohaterskiej Armji Polskiej zostały z entuzjazmem podchwycone. Następnie wśród głębokiego skupienia odczytał komendant Z. S. apel poległych. Wtedy zagrzmiały strzały granatów i wystrzeliły kolorowe rakiety.

W dniu 11 listopada o godz. 8.30 szkoły, Zw. Strzelecki, Straż Ogniowa, Zw. Rezerwistów, przedstawiciele samorządu gminnego, Policja i liczna publiczność wzięli udział w nabożeństwie. Ks. Opasewiczowi, który na dźwiek Hymnu Państwowego w dniach świąt państwowych opuszcza kościół zrobili parafjanie niespodziankę, śpiewając samorzutnie bez organ, „Boże coś Polskę..,", protestując temsamem przeciw rugowaniu patrjotycznych momentów z kościoła. Uroczysta akademja w szkole po nabożeństwie i zabawa wieczorem były dopełnieniem obchodu, który w roku bieżącym miał przebieg bardzo uroczysty. Publiczność wzięli gremjalny udział w uroczystości.

W·d·.

Słowo sportowe

Sportowcy, zapraszamy was do dyskusji na temat: Sport, czy gry sportowe?

Wiele mówi się o wychowaniu naszej młodzieży na silnych, energ. i przedsiębiorczych obywateli, bo jest to obowiązkiem społeczeństwa. Odwieczną prawdą jest fakt, że w zależności od otoczenia, warunków i trybu życia młodzieży kształtują się charaktery późniejszych obywateli. Energję, przedsiębiorczość i siłę fizyczną wyrobić można tylko w młodości przez uprawianie istotnych i właściwych wiekowi sportów. Otwarcie i z całą szczerością musimy sobie powiedzieć, że ani piłka nożna, ani siatkówka, ani koszykówka i tym podobne gry nie są w stanie wyrobić w naszych dzieciach wyżej podanych zalet a to z prostej przyczyny, że gry te zasadniczo prawie nic wspólnego z właściwym sportem nie mają.

Nadmienić jeszcze wypada, że gry sportowe, które wymagają bezpośredniego ścierania się ze sobą graczy i walki tychże między sobą, wywierają bardzo ujemny wpływ na młodzież sportowo nie wychowaną. Jednak obecnie daje się zauważyć u nas prawie że zupełny zanik istotnych, korzystnych dla młodzieży sportów a niezwykłe spopularyzowanie i rozpowszechnianie gier sportowych o bardzo wątpliwej ich wartości wychowawczej z racji wysoce niesportowego sposobu rozgrywanie tych gier. Utarło się dziś mniemanie, że jednostki uprawiające gry sportowe są już typowymi sportowcami. Jest to wielki błąd, gdyż rzeczywisty sportowiec uprawia prawie że wyłącznie istotne sporty, mało poświęcając czasu grom sportowym, którym w zasadzie zupełnie słusznie większego znaczenia nie przywiązuje. Przez wyraz sport należy rozumieć walkę z przestrzenią i żywiołami a nigdy walkę pomiędzy jednostkami lub całemi grupami. Nie możemy naprzykład nazwać wyczynem sportowym „wbicie gola" jednego czy nawet i stu. Pokonanie zapaśnika X a przez zapaśnika Y-a też nie będzie żadnym wyczynem sportowym. Natomiast pięknym wyczynem sportowym nazwać śmiało można pokonanie przestrzeni w obu kierunkach między Warszawą a Gdynią w kajaku lub łodzi po Wiśle w dwumiesięcznym okresie czasu, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, dużej fali rzecznej i szybkiego prądu.

Dlatego, jeżeli chodzi nam o właściwe sportowe wychowanie naszej młodzieży, co daje nam pełną gwarancję wyrobienia w niej siły fizycznej, energji i przedsiębiorczości, to musimy bezwzględnie zwrócić większą uwagę na uprawianie przez młodzież szkolną istotnych sportów w pierwszym rzędzie stawiając gry sportowe na drugiem miejscu.

Jeżeli chodzi o wybór sportu najzdrowszego, najszlachetniejszego i najkorzystniejszego pod każdym względem a odpowiedniego i właściwego dla młodzieży, to wybór ten paść musi na sporty wodne. Musimy młodzież uczyć pływać, by potem dać jej możność uprawiania bezpiecznego już wówczas dla niej sportu kajakowego, który ma olbrzymie znaczenie wychowawcze jest to bowiem rodzaj najdrowszej i najtańszej turystyki. Wychowanie sportowe młodzieży w okresie wakacyjnym musi przenieść się z miejskich, czy też szkolnych boisk ciasnych, pełnych ulicznego kurzu i dymów fabrycznych na „trochę" większe boisko jakim jest obszar Rzeczypospolitej Połskiej, Piłkę, bo ta teraz występuje we wszystkich grach, należy zamienić na kajak lub łódź a „przeciwnikiem" młodzieży niech będzie przestrzeń i żywioły.

W ten sposób wychowując młodzież naszą napewno wyrobimy w niej siłę, zdrowie, energję i przedsiębiorczość. Z wychowania sportowego młodzieży walka tejże między sobą powinna być zupełnie skreślona, gdyż w tych wypadkacg z reguły walczy słabszy z najsilniejszym i odwrotnie. Zawsze jest zwycięzca i zwyciężony. Silniejszy niema się czem szczycić, bo pokonał słabszego a słabszy niema co mówić, bo jest przecież pokonanym.

Tak rozumuje rzeczywisty sportowiec i dlatego właśnie zawsze woli uprawiać sporty istotne niż „pseudosporty" jak gry sportowe, bo pierwsze zawsze dają mu korzyść, a drugie niejednokrotnie są źródłem wielu późniejszych rozczarowań.

Kornel Pliss.

Zamiast opjum -- woda z cukrem i solą.

Niema pracy cięższej, bardziej wyczerpującej fizycznie, aniżeli praca palaczy w wielkich piecach przemysłowych. Wszystko jedno, czy to w hutach, czy na okrętach parowych, pod pokładem, czy wreszcie w jakichkolwiek innych oddziałach fabrycznych, w których wytwarza się znaczne ilości energji cieplnej. Obsługa pieców odbywa się w tropikalnej temperaturze, praca zaś jest bardzo ciężka. To też palacze, mimo, że pracują nawpół nago, są przez cały czas zlani potem i pracują tylko najwyższym wysiłkiem mięśni i nerwów.

Dokucza im straszne prsgnienie, które należy zaspokoić. Zazwyczaj podaje się im wodę, którą jednakże robotnicy ci pochłaniają w takiej ilości, że wywiązują się u nich na tem tle poważne zaburzenia jelitowe. Aby temu zapobiec, dodaje się często do wody opjum w celu zapobieżenia dolegliwościom żołądkowym i aby lekko znarkotyzować palaczy, usunąć niemiłe wrażenia subjektywne. Taką np. mieszankę podaje się w wielu hutach u nas na G. Sląsku. Oczywiście, opjum, używane stale przez palaczy, jest szkodliwe i niebezpieczne dla zdrowia.

W związku z tem przeprowadzono w Instytucie Obucha (badanie chorób zawodowych) w Moskwie, specjalne doświadczenia fizjologiczne, jakie płyny należy podawać palaczom, aby gasiły, a nie pobudzały pragnienie i aby nie były szkodliwe dla zdrowia. Ustalono, że najlepiej nadaje się do tego celu woda, nasycona kwasem węglowym z domieszką 0,75 proc. soli kuchennej i 1 proc. cukru Mieszankę taką należy podawać całej obsłudze pieców i kotłów przemysłowych.

Zdrowie i higjena.

Surowica ludzka -- przyszłością seroterapji.

Dr. Lisner, prof. Uniwersytetu w Tubindze, dokonał odkrycia, które spewnością odegra poważną rolę w dalszym rozwoju seroterapji (leczenie chorób infekcyjnych surowicami).

Jak wiadomo, w przebiegu chorób zakaźnych organizm wytwarza w celu obrony przed jadami bakteryjnemi antytoksymy, czyli przeciwjady. Przeciwjady tworzą się we krwi i przechodzą do surowicy. Zasada seroterapji polega na tem, że dla pomożenia organizmowi w jego walce z toksynami, zastrzykujemy choremu substancje, pobudzające do intensywnego wytwarzania antytoksyn. Do tego celu służą zabite albo osłabione kultury tych samych bakteryj, które wywołały chorobę. Jednakże w lecznictwie stosuje się zazwyczaj sposób biernego uodporniania ustroju, polegający na tem, że wstrzykuje się choremu gotowe już antytoksyny, wyprodukowane przez umyślnie zarażoną daną chorobą zwierzęta. Zwierzę zarażone, np. koń, zwalczając chorobę, wywołaną przez wprowadzenie do jego organizmu osłabionych zarazków, wytwarza we krwi ciała obronne Surowica krwi. pobrana od takiego zwierzęcia i posiadająca już gotowe antytoksyny. służy do celów leczniczych.

Niestety, nie zawsze taką drogą możemy otrzymać surowicę leczniczą, ponieważ nie na wszystkie choroby zakaźne, na które zapada człowiek zachorują zwierzęta. Na pewne choroby zwierzęta są odporne, Chodziło o to, żeby znaleźć sposób otrzymania brakujących surowic.

W tym celu Lisner zaczął używać zamiast zwierząt zdrowych ludzi, których czynnie uodarniał na różne choroby. Próby na chorych poczynione z ludzką surowicą dowiodły, że działa ona o wiele silniej, niż podobna surowica zwierzęca. W ten sposób udało się Linserowi uratować życie kilku chorym, cierpiącym na zakażenie krwi. Ponieważ w praktyce niezawsze można dla ratowania zagrożonego życia chorego skorzystać z pomocy kogokolwiek z jego najbliższej rodziny, którыby się nadawał do czynnego uodpornienia, — wobec zupełnej nieszkodliwości metody Linsera, przypuszczaćać można, że znajdą się młodzi ludzie, którzy staną się zazawodowymi dawcami surowicy uodpornionej, podobnie, jak to się dzieje obecnie, jeśli chodzi o krew do transfuzji.

Włosów, które wypadły odzyskać się nie da.

Włosów, które wypadły, odzyskać się w żaden sposób nie da. Takiego lekarstwa medycyna jeszcze nie zna. Można natomiast opóźnić wypadnięcie pozostałych włosów przez codzienne najdokładniejsze mycie głowy przetłuszczonem mydłem i gorącą wodą. Poza tem wskazane jest nacieranie głowy 3-procentową maścią siarkową. Wcierać ją należy trzy razy na tydzień dokładnie i mocno w owłosioną skórę głowy; wcierać trzeba tę maść nie we włosy, ale w samą skórę, odgarniając włosy kępkami na boki. Najważniejsze jest jednak codzienne najdokładniejsze mycie skóry owłosionej dobrem mydłem i gorącą wodą.

Wiadomości radjowe.

Zadużo czy zamało muzyki.

Znakomity krytyk Filson Young, zastanawiając się nad programami muzycznemi rozgłośni angielskich, wyraża pogląd, że dzisiaj się nadaje zadużo muzyki, – bo nadaje się wogóle zadużo wszelkich audycyj. Zamiast cenić dobrodziejstwa radjofonji, dające nam niebywałe nigdy przedtem możliwości karmienia się muzyką na codzień, — publiczność przyzwyczaja się do tego stanu rzeczy tak samo, jak i do wszelkich innych odogodnień życia codziennego np. wodociągu, światła elektrycznego,—i przestaje ustosunkowywać się czynnie do niego. Sprawa stała się łatwą, stawia słuchaczom za małe wymagania. Nie osiągniemy nigdy wysokiego poziomu kultury muzycznej w narodzie przez wylewanie nań muzyki w dużych ilościach. Kultura powstaje w odbiorcy, a nie przychodzi wprost od dającego. Słuchacz radjowy, dla którego muzyka jest dostępna bez żadnego wysiłku z jego strony, nie osiągnie z jej słuchania takiej korzyści jak ktoś, kto musi się z pewnym wysiłkiem postarać o dobrą muzykę. Nie można nabyć kultury muzycznej w prawdziwym sensie tego słowa, bez świadomego wysiłku w tym kierunku.

Tak walczą z przeszkodami.

Zgodnie z par. 76 Ustawy Pocztowo-Telegraficznej, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Lublanie wydała rozporządzenie w sprawie ochrony przed zakłóceniami, którego mocą każdy posiadacz urządzenia zakłócającego lub instalacji zobowiązany będzie do założenia wciągu dni trzydziestu, przysposobienia ochronnego przeciw tym zakłóceniom. Słoweńscy posiadacze warsztatów przemysłowych o napędzie elektrycznym skierowali przeciwko postanowieniu zażalenie do Generalnej Dyrekcji Poczt w Białogrodzie, która jednak rozstrzygnęła sprawę na korzyść Dyrekcji w Lublanie, wskutek czego rzeczone rozporządzenie ochronne przeciw zakłóceniom zyskało na mocy prawnej. Zgodnie z tem rozporządzeniem, odmowa usunięcia źródła zakłócenia odbioru będzie karalna do wysokości 5.000 dynarów.

Indywidualizm pospolitego szaraka

Programy radjowe kontynuują w dalszym ciągu odczyty z cyklu „Zycie i obyczaje zwierząt". Obecnie szereg prelekcyj rozpoczyna znany przyrodnik prof. Stanisław Sumiński, Pierwszy odczyt przeznaczony będzie biografji zająca z uwzględnieniem jego cech biologicznych i psychicznych, jako konsekwencji cech morfologicznych. Wbrew temu co bajka i przysłowia mówią o tchórzostwie zająca, prelegent opowie słuchaczom o indywidualiźmie szaraka. Wreszcie na zakończenie odczytu zo-

trazowany zostanie stosunek, jaki panuje między człowiekiem, a zającem.

Czy warto przerabiać odzież?

Czy warto przerabiać? Pytanie to nasuwa się natarczywie w pełni każdego sezonu, kiedy już wszystkie panie zdążyły się zorjentować w zmianach mody. Trzeba się jednakże nad tem głęboko zastanowić, ażeby z przeróbki otrzymać „kreację", któraby wyglądała jak nowa i nie nosiła na sobie fatalnego piętna „sztukowaniny". Praktyczną pogadankę na ten temat usłyszą panie przez radjo w dniu 16 listopada t.j. w piątek o godz. 12.45. Autorką pogadanki będzie p. Marja Dobrowolska.

Koncert symfoniczny.

Koncertem symfonicznym, jaki transmitować będą rozgłośnie Polskiego Radja z Konserwatorjum Warszawskiego w dniu 16 listopada (piątek) o godz. 20.15 dyrygować będzie Kazimierz Wiłkomirski, jako solistka wystąpi utalentowana wielce pianistka rosyjska—Gita Gradowa.

ZE ŚWIATA.

Czy ś. p. min. Ludwik Barthou przeczuwał katastrofę?

Znamienny list znakomitego męża stanu sprzed roku.

Jedno z popołudniowych pism paryskich (Intransigeant) opublikowało list zamordowanego w Marsylji ministra Ludwika Barthou do jednego z jego przyjaciół politycznych, dowodzący, że znakomity francuski mąż stanu już od dłuższego czasu zdawał sobie sprawę z całej grozy syruacji we Francji i jakby przeczuwał katastrofę.

List jego jest odpowiedzią na prośbę owego przyjaciela, stworzenia w Senacie ugrupowania republikańskiego, które zechciałoby uświadomić szerokie masy o powadze sytuacji i wezwać je do odrodzenia się moralnego i gospodarczego.

„Kochany przyjacielu—czytamy w tym liście, datowanym z Senatu, 21.XI 1933 r.—wszystko, co mi piszesz, jest słuszne, przewidujące i przepojone zdrowym roządkiem.

Już jakie dwa lata temu napisałem w jednym z moich artykułów, że pozostajemy w stanie rewolucji. Wyśmiano mnie Dziś fakty przeszły moje przewidywania i przeczuwam wszystkie katastrofy, które się przygotowują Cóż jednak pomogą przepowiednie? Tylko czyn może mieć znaczenie. Ten, który proponujesz, jest jedynym, który może być skuteczny. Czy jest możliwy? Nie możesz sobie wyobrazić, jak daleko idą wymagania ducha partyjnego, który lekceważy interesy narodu. Przebudzenie będzie straszne.

Przyjmij, mój kochany wyrazy mej starej i serdecznej przyjaźni, Ludwik Barthou".

Dotychczas Francja jeszcz śpi, ale nawet senne jej drgawki dają wiele do myślenia i są bardzo niepokojące. Co dopiero gdy przebudzenie nastąpi naprawdę!

Zwłoki syna za... zaliczeniem.

Przesyłka, której nikt nie chciał odebrać.

Pociąg wiedeński przywiózł w tych dniach do Sofji wagon z ładunkiem, który miał być dostarczony adresatowi w okolicach Sofji. Tak opiewał fracht. Wagon zawierał trumnę ze zwłokami. Ponieważ adres został niedokładnie podany, urzędnicy kolejowi nie mogli dostarczyć przesyłki i sądzili, że adresat sam się po nią zgłosi. Tymczasem minęło kilka dni. Odczepiony wagon stał na bocznicy, a makabryczna jego zawartość nie została wyładowana.

Władze kolejowe postanowiły odszukać adresata. Okazał się nim jakiś wieśniak, który przyznał się, że istotnie oczekuje nadejścia zwłok syna.

Gdy jednak urzędnicy zażądali zapłaty za transport kolejowy w kwocie 98 tysięcy lewów, wieśniak wyszedł z urzedu i... więcej się nie pokazał.

W międzyczasie całą sprawą zainteresowała się policja, która ustaliła, że zmarłym jest 22-letni młodzieniec, student z Wiednia, który zmarł w następstwie trepanacji czaszki.

Jego narzeczona chciała uczynić przysługę zrozpaczonym rodzicom, wobec czego wysłała zwłoki w specjalnym wagonie pod adresem rodziców. Przesyłkę nadało jedno z biur ekspedycyjnych w Wiedniu za zaliczeniem.

Rodzice jednak nie chcieli wykupić śmiertelnych szczątków, pragnąc uniknąć pokaźnej opłaty za przewóz zwłok i pośrednictwo towarzystwa ekspedycyjnego.

Zarządowi kolei bułgarskiej nie pozostawało nic innego, jak pochować zwłoki na własny koszt. Wiedeński ekspedytor musiał z konieczności zrzec się zapłaty, albowiem nie mógł odebrać nie zwykłej przesyłki.

Humor krzepi

KOBIETA

— Czyś ty powiedziała narzeczonemu, ile masz lat?

= Tak... częściowo.

PRZYCZYNA.

— Zdumiewająco szybko pracuje ta nowa urzędniczka w sortowni listów. W ciągu jednej godziny przesortowała 8 tysięcy listów.

— Nic dziwnego, spodziewa się listu od swego chłopca.

KSIĘGOWOŚĆ NA CZASIE.

— Panie dyrektorze, jak mam wpisać sumę 12-tu tysięcy złotych, z którą zbiegł kasjer?

— Niech pan wpisze na „wydatki bieżące".

KŁOPOTY MĘŻCZYZNY.

Pan, otwierając przedział wagonu, na widok kilku pań, palących papierosy:

— Przepraszam bardzo, czy to jest przedział dla kobiet, czy dla palących?

RADJO.

WARSZAWA 16 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty) 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. Ark. Flato 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy 13.05 D. c. koncertu zesp. Ark. Flato. 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert zesp. J. Różewicza. 16.45 Aud. dla chorych ze Lwowa. 17.15 J. Jongen: Trio fortepianowe. 17.50 „Przeglą wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Konkurs tenorów 18.45 Odczyt z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt": „Mysz". 19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 19.20 Feljeton aktualny 19.30 D. c. muzyki lekkiej z kawiarni „Adria". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Jak spędzić święto? 20-05 Pogadankę muz. — wygł: p. K. Stromenger. 2015 Koncert symfon. z Konserwatorjum Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.00 Koncert reklamowy 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn 23.05 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

72

— Baumgold? Znam nie jednego Baumgolda. A co wielmożny pan chce od tego Baumgolda? który to Baumgold?

— Ba! o to idzie, że nie wiem który to jest.

— Jak on wigląda?

— Wysoki, niemłody żyd, z dużą, żółtą brodą.

— Z żółtą brodą? A bo to jeden ma brodę?

— Mój kochany, więcej nie wiem. Jeżeli masz głowę, to znajdziesz tego właśnie Baumgolda.

— Ja już znalazłem.

— Tak?

— A tak. On mieszka na Dzikiej, ma sklepik, dystrybucję, ale on czem innem jest — on geszefta różne robi. A co wielmożny pan chce od niego? może pieniędzy? Po co Baumgold? ja innego, lepszego dam, niech tylko będzie poręczenie...

— Głupiś kochanku, ja pieniędzy nie potrzebuję i dla pieniędzy nie szukałbym Baumgolda.

— To co wielmożny pan chce?

— Ja chcę, żebyś ty poszedł do tego Baumgolda i spytał go się, gdzie jest pan Walburg. Będziesz pamiętał? pan Walburg.

— Zaraz, ja go sobie tu napiszę.

Wyjął z kieszeni zatłuszczoną i brudną książeczkę i ołówek.

— Jak się ten pan nazywa?

— Walburg.

— Już jest. No, co dalej?

— Jak się spytasz Baumgolda o tego pana, to Baumgold się przestraszy i będzie dopytywał, co ty chcesz od od Walburga i skąd wiesz, że on jest w Warszawie.

— No... no... co dalej?

— Ty nie będziesz chciał na to odpowiadać, ale w końcu powiesz mu, że musisz się zobaczyć z panem Walburgiem, że masz mu ważną zakomunikować wiadomość, że do ciebie pisał o nim Abramko z Włoszczowy.

— Zara... ja sobie zapiszę. Jak on się nazywa?

— Abram, żyd Abram... ma zajazd we Włoszczowie.

— Co potem?

— Potem Baumgold ci powie zapewne adres Walburga i ty mnie ten adres przyniesiesz. Rozumiesz?

— Co nie mam rozumieć? ja zaraz idę... co wielmożny pan da za to?

— Zrób najprzód, przynieś mi dobrą wiadomość, a już ja ci zapłacę. Spiesz się tylko, bo ja koło dziesiątej wyjść muszę. Pamiętaj jednak o mnie nic nie mówić.

— To się rozumie! — ukłonił się i zniknął.

Posłałem do moich pań z zapytaniem, czy dobrze spały, wypiłem herbatę, ubrałem się, postanawiając sobie zaraz po dziesiątej wyjść dla poszukiwania mieszkania dla pani Pauliny. Z niepokojem pewnym oczekiwałem powrotu Kleina, ale wybiła dziesiąta, w pół do jedenastej, a jego jeszcze nie było. Widocznie interes nie tak łatwo poszedł jak się zdawało; ja zaś czekać nie chciałam. Szło mi o jak najprędsze opuszczenie Warszawy. Powiedziałem więc memu numerowemu, który nosił romansowe imię Alfonsa, że gdyby Klein się zjawił, żeby mu kazał przyjść o godzinie 3 ciej popołudniu.

Oddawszy pokłon moim paniom, uspokoiwszy je i zaleciwszy im, by nie wychodziły nigdzie, puściłem się na miasto. Wziąłem dorożkę i wprost udałem się na Leszno za poszukanie mieszkania.

Nadspodziewanie powiodło mi się prędko i szczęśliwie znaleźć to, czego pragnąłem. Na samym prawie końcu Leszna, w domku parterowym, bokiem wychodzącym na ulicę, wśród ogrodu znalazłem mieszkanko umeblowane, złożone z dwóch pokoi i kuchni, za cenę 180 rubli na rok. Był to domek maleńki, cichy, ukryty w ogrodzie, przedzielony sienią na dwie połowy.

W jednej połowie, od strony ulicy mieszkała właścicielka, kobieta licząca około pięćdziesięciu lat, wysoka, surowa z wejrzenia, zbudowana jak grenadjer i silna jek atleta, wdowa, jakem się później dowiedział, po rzeźniku, żyjąca obecnie samotnie z jedną służącą z dochodu, jaki jej dawał domek.

Powiedziałem jej, że potrzebuję tego mieszkania dla pewnej damy, która musiała się tu schronić przed mężem, z którym żyć nie może, że wynajmę i zapłacę zgóry za pół roku, pod warunkiem, że pani rzeźniczka przyrzeknie wszelką opiekę nad samotną, opuszczoną kobietą.

— Czemu nie! — odpowiedziała — ja to znam, mężczyźni za przeproszeniem to gorsze od psa. Już niech pan będzie spokojny, ja temu tam mężowi znęcać się nad biedaczką nie dam.

— Znęcać się on prawdopodobnie nie będzie, tylko jej szukać zechce, Idzie o to, żeby jej nie znalazł, żeby nikt nie wypaplał, że ona tu u pani mieszka.

— A któż tu ma wypaplać? Moja służąca musi gębę stulić jak jej każe. Jeszcze czego?

Zapłaciłem za pół roku i powiedziałam, że dziś jeszcze wieczorem, gdy się zciemni, ze swą przyjaciółką i ze mną przyjedzie.

— Ale pan tu nie będzie mieszkał? — spytała gospodyni.

— Cóż znowu? ja jestem jej siostrzeńcem i jutro rano wyjeżdżam z Warszawy. Przyjechałem tylko, żeby ją tu umieścić.

— Kiedy tak, to dobrze, bo widzi pan ja romansów nie lubię.

Ze względu na jej wzrost, ruchy dragona i wąsiki czarne pod nosem nie wątpiłem o tem, że amatorów na romanse z nią było niewielu i że z potrzeby ona musi okazywać do miłości wstręt.

Zadowolony zupełnie z tak szybkiego załatwienia interesu, pożegnałem panią rzeźniczkę, siadłem do dorożki i puściłem się spowrotem do hotelu. Była wtedy godzina pierwsza po południu. Jeść mi się ogromnie chciało, wstąpiłem do najbliższej restauracji, gdzie zabawiłem do drugiej.

Przyszedłszy do hotelu, wstąpiłem do szwajcara po klucz. Szwajcar oddając mi go, rzekł:

— Pytał się tu o pana jakiś pan.

— Co za pan?

— Nie wiem, adresu nie zostawił; powiedział, że przyjdzie po południu.

— Jak wygląda? — zapytałem zdziwiony i zaniepokojony mocno, zwłaszcza, że o mym pobycie w Warszawie nikt przecież nie wiedział.

— Wysoki, brunet, miał minę wielkiego pana.

— Wysoki, brunet, miał minę wielkiego pana.

— Z brodą?

— Nie, bez brody, tylko z czarnemi wąsami.

Przez głowę mi przebiegła myśl, że to być musiał Walburg. Brodę mógł zgolić i zapewne tak zrobił. Ale skąd wie o mnie?

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.